

Temat: **Polifonizm „Zbrodni i kary” F. Dostojewskiego. (2 godz.)**

1. Różne postawy i sposoby na życie bohaterów powieści psychologicznej F. Dostojewskiego.
 - Sonia Marmieładow
 - Arkadiusz Swidrygajłow
 - Alona Iwanowna
 - Piotr Pietrowicz Łużyn

Ad.1

Sonia Marmieładow

Prostytutka, która gorąco wierzy w Boga. Sonia to córka z poprzedniego małżeństwa byłego urzędnika, którym jest Marmieładow. Jej macocha to Katarzyna Iwanowna, jej przybrane rodzeństwo to: Kola, Polenka i . Jej ukochany to główny bohater *Zbrodni i kary* - Rodion Romanowicz Raskolnikow.

Dostojewski wyposażył ją w imiona teoforyczne (własne – Sofia – mądrość Boża oraz odojcowskie – oznaczające „Bóg wysłuchał”) obdarzając tym samym szczególnie ważną misją w powieści.

„Żadnego wychowania, rozumie pan chyba, Sonia nie otrzymała.”

Biedna:

„Ani ona, ani Katarzyna Iwanowna nie były w czerni, gdyż niestety nie posiadały odpowiednich sukien.”

Przez swój zawód nie mogła mieszkać ze swoją rodziną:

„Sonia Siemionowna zmuszona była mieć żółtą książkę i z tego powodu nie mogła już razem z nami zamieszkiwać.”

SONIA - CHARAKTERYSTYKA ZEWNĘTRZNA

Wygląd Sonii:

„do tej filigranowej i chudziutkiej osóbkii.”

„jest drobniutka”

„Miała na sobie ten swój ubożutki, stary burnusik i zieloną chustę.”

„blada i wystraszona twarzyczka z otwartymi ustami i znieruchomiałymi z przerażenia oczyma.”

„Sonia była dość przystojną, choć szczupłą blondynką niskiego wzrostu, lat może osiemnastu, o pięknych, niebieskich oczach.”

Ubiór Sonii zależy od sytuacji w której się znajduje:

na co dzień jest prostą, skromną i zwyczajną dziewczyną:

„Teraz była to skromnie, a nawet wręcz ubogo ubrana dziewczyna, bardzo jeszcze młodziutka, niemal dziewczynka, skromnie i przyzwoicie się zachowująca, o pogodnej, nieco wystraszonej twarzyczce. Miała na sobie prościutką, domową sukienkę, na głowie stary, niemodny kapelusik; jedynie w ręce, podobnie jak wczoraj, trzymała umbrelkę.”

podczas uprawiania prostytucji ubiera się krzykliwie. Zawsze jednak widać w nim ubóstwo bohaterki:

„Spod filuternie, wzorem łobuziaków, włożonego na bakier kapelusika”

„Ubrana była równie ubogo; to, co miała na sobie niewarte było nawet kilku kopiejek, jednakże krzykliwość kolorów, najwyraźniej dobranych pod gust ulicy i wedle panujących w tym szczególnym świątku prawideł, jasno i dwuznacznie zdradzały cel, w jakim zostały włożone.”

- „zapomniawszy o swoim stroju nabytym odpłatnie od kogoś z czwartej ręki, sukience jedwabnej, nieprzyzwoicie tutaj wyglądającej, kolorowej, z długim i śmiesznym „trenem”, zdobiącym tę przeogromną krynolinę zagradzającą całe drzwi, i nie myśląc o jaskrawych kamaszkach i niepotrzebnej w nocy umbrelce, którą nie wiedzieć po co wzięła ze sobą, oraz o komicznym, okrągłym, słomkowym kapelusiku z jaskrawym piórkiem.”

Jest wierna i dobra dla każdego:

„Sonieczka, Sonieczka Marmieladowa, wierna Sonieczka, jak świat światem”

Lubiła czytać książki:

„Przeczytała z ogromnym zainteresowaniem i nawet niektóre urywki na głos czytała”

Wstydliva:

„Sonia zrobiła się pąsowa”

Nieśmiała:

„bała się bowiem obcych ludzi i zawierania z nimi znajomości”

Sonia Marmieladow to prosta dziewczyna:

„na widok jej spontanicznej reakcji i całkowitego braku ogłady.”

Wrażliwa, emocjonalna:

„Nie wytrzymała i nagle gorzko zapłakała”

Pokorna:

„tłumiąc łkanie, z pokorą i jakby nieśmiało modliła się Sonia.” Przy trumnie Katarzyny Iwanowny.

SONIA POSTAWA WOBEC DO BOGA

Sonia jest bardzo religijna:

„Od Boga pan odszedł i Bóg pana skarcił, diabłu w łapy oddając!...”

Sonia Siemionowna Marmieladow wierzy, że zawdzięcza Bogu wszystko:

„A kimże ja bym bez Boga była? – raptownie z mocą wyszeptła Sonia”

Dla Chrystusa oszalała, odpowiada miłosierdziem na nienawiść.

„wszystko to wydawało mu się jeszcze bardziej dziwne, wprost cudaczne i prawie nie do pojęcia. Jurodiwa! Jurodiwa!- powtarzał wciąż do siebie.”

Sonia Marmieladow bardzo dobrze znała ewangelię.

„Nie tam pan patrzy... To w czwartej Ewangelii... – szepnęła poważnie, nie ruszając się z miejsca.”

Świadoma była tego, że jej czyny nie podobają się Bogu (prostyucja):

„Aż zbyt wyraźnie docierało do jego świadomości, jak ciężko byłoby jej teraz odstąpić i napiętnować to wszystko, co kryło się w niej.”

Wierzy, że tylko Bóg może decydować o życiu i śmierci człowieka:

“Przecież o tym wyrokuje Boża Opatrzność... Dlaczego pan jednak pyta, skoro nie sposób na takie niedorzeczne pytania udzielić odpowiedzi? Po co je więc zadawać? Jak to możliwe, by to miało zależeć od mojej decyzji? Czyż ktoś dał mi prawo decydować: kto ma żyć, a kto umrzeć?”

Wierzyła, że każdy Raskolnikow się nawróci i uzyska możliwość zmartwychwstania - odrodzenia się do nowego życia:

„Za chwilę przeczyta słowa obwieszczające największy, niesłychany cud, i już wyczuwało się w jej głosie podniosłość triumfu. (...) Litery skakały jej przed oczyma, w których robiło się jej ciemno, tekst więc wyrecytowała z pamięci. Przy ostatnim wersie: Czyż Ten, który otworzył oczy ślepo narodzonemu...- zniżywszy głos, sugestywnie przekazała zwątpienie, pretensje i pomstowanie niewierzących ślepych Judejczyków, którzy za chwilę, niczym gromem rażeni padną na ziemię i zapłaczą i uwierzą... I on, on również ślepy i niewierzący – on również zaraz usłyszy, on również zaraz uwierzy, ależ tak, właśnie tak! Właśnie w tej chwili uwierzy, dopiero teraz uwierzy - marzyło się jej w radosnym oczekiwaniu.”

SONIA - STOSUNEK DO SIEBIE

Czuje się gorsza z powodu prostytuowania się:

„Przecież ja jestem... upadła... wielka grzesznica!”

Uważała się za osobę bezsilną, którą można gardzić i pomiatać

„Nieśmiała z natury Sonia dawno zdawała sobie sprawę z tego, że łatwiej jest całkowicie pograżyć ją niż kogokolwiek innego, skrzywdzić zaś mógł ją bezkarnie prawie każdy. Jednak do chwili obecnej przypuszczała, że ostrożnością, łagodnością i uległością wobec wszystkich i wszystkiego uda jej się jakoś uniknąć nieszczęścia. Rozczarowanie jej było zbyt bolesne. Oczywiście, mogła cierpliwie, bez szemrania znieść wszystko, nawet i to, ale na razie było jej strasznie ciężko. Pomimo zwycięstwa i uniewinnienia jej, kiedy minął pierwszy strach i osłupienie, kiedy zrozumiała i uzmysłowiła sobie wszystko wyraźnie, poczucie bezradności i krzywdy boleśnie ścisnęło jej serce. Dostała ataku histerycznego.”

SONIA - STOSUNEK DO INNYCH LUDZI

Altruistka:

„Pani jest ustawicznie pochłonięta myślą o nich!”

Wspiera rodzinę pieniędzmi zarobionymi z prostytucji:

„Sonieczka zachodzi do nas teraz przeważnie o zmroku, pomaga, jak może, Katarzynie Iwanownie i pieniędzmi ją wspiera...”

Sonia Marmieladow czuje się gorsza, i nie godna obcowania z rodziną Raskolnikowa:

„Sonia usiadła i drżąc z trwogi, patrzyła nieśmiało na obie panie. Najwyraźniej nie mogła pojąć, skąd wzięta się u niej taka śmiałość, że usiadła obok nich. Przerażona tym szybko wstała i bardzo zmieszana zwróciła się do Raskolnikowa”

Uważa, że powinna była spełniać wszystkie zachcianki innych:

„To pani ma być okrutnicą? — Tak, ja, ja! Przyszłam wtedy — ciągnęła, płacząc — a nieboszyk powiada: „Poczytaj mi, Soniu, głowa mnie jakoś boli, poczytaj... masz tu książkę” i podaje mi książkę, od Andrzeja Siemionowicza sobie pożyczył, od Lebieziatnikowa, tu mieszka, zawsze pożyczał od niego takie zabawne książki. A ja na to: „Muszę już iść” i nie chciałam czytać.”

Sonię charakteryzuje dobroć wobec innych ludzi. Szczególnie wielkim szacunkiem darzy rodzinę, a nawet macochę. Traktuje każdego z miłością; kocha nawet ojca pijaka, który ją wysłał na ulicę a także wyłudza pieniądze na alkohol:

„A gdzież jest owa córka, która dla wspomnienia złej macochy, suchotnicy i cudzych maleńkich dzieci, siebie samą sprzedała? Gdzież jest owa córka, która nad swoim ziemskim ojcem, niepoprawnym pijaczyną, nie zrażona jego zbydlęcieniem, się ulitowała.”

Chce zaopiekować się swoim przybranym rodzeństwem - dziećmi Katarzyny

Iwanowcy:

„Przecież będzie pani ich jedyną żywicielką. Co prawda już przedtem dawała pani na ich utrzymanie, a i zmarły, gdy jeszcze żył, przychodził do pani nazajutrz po przepiciu, by wyprosić na pochmiel.”

Sofia Slemionowna czuje więź z Katarzyną Iwanowną, jej dziećmi i Marmieładowem:

„Stanowimy jedno, jesteśmy jedną rodziną (...) Cóż ona ma czynić? Gdzie się oni podzieją?”

Arkadiusz Swidrygajłow

1. Więzienie za długi.
2. Marfa Pietrowna wyciąga go z więzienia.
3. 7 lat małżeństwa z Marfą Pietrowną i deprawowania służby.
4. Spotkanie z Eudoksją Romanowną.
5. Śmierć Marfy Pietrowny.
6. Przyjazd do Petersburga.
7. Podsluchanie rozmowy Raskolnikowa i Sofii Siemonowny.
8. Rozmowa z Rodionem Raskolnikowem w traktierni.
9. Rozmowa z Dunią i nieudana próba gwałtu.
10. Pomoc dzieciom Marmieładowa i Soni.
11. Prezent przedślubny 15-letniej narzeczonej.
12. Trzy sny w austerii
13. Samobójstwo przy posterunku policji.

Wiek Arkadiusza Swidrygajłowa:

„że mnie już stuknęła pięćdziesiątka”

Wygląd Arkadiusza Swidrygajłowa:

„przypominała bowiem bardziej maskę niż twarz: blada, z rumieńcami na policzkach, niemal karmazynowymi wargami, z jasną, płową brodą i równie złocistopłową, dość jeszcze gęstą czupryną.” Spostrzeżenie Raskolnikowa.

„Miał niebieskie, ale jakoś nazbyt szafirowe oczy, spojrzenie melancholijne i nieruchawe.” Spostrzeżenie Raskolnikowa.

„Coś straszliwie odstręczającego było w tej niebrzydkiej i jak na jego wiek, młodo jeszcze wyglądającej twarzy.” Spostrzeżenie Raskolnikowa.

„Ubrany był w elegancki, jak przystało na letnią porę lekki i przewiewny garnitur, przy czym szczególną wytworność dąto się zauważyć w doborze dodatków, zwłaszcza koszula wyróżniała się pod tym względem.” Spostrzeżenie Raskolnikowa.

„Na jednym z jego palców widniał ogromny pierścień z drogim kamieniem.” Spostrzeżenie Raskolnikowa.

Ma szlacheckie pochodzenie:

„Kim jestem? Przecież pan wie: szlachcicem, dwa lata przesłużyłem w kawalerii, potem tutaj, po Petersburgu się obijałem, następnie ożeniłem się z Marfą Pietrowną i zamieszkałem na wsi. Oto cała moja biografia!”

Jest obyty w towarzystwie:

„jestem człowiekiem z ogładą”

Ma stałe dochody:

„lasy i żyzne pola pozostały, dochody są więc te same.”

Nie chce mieszkać na prowincji:

„lasy i żyzne pola pozostały, dochody są więc te same; ale ja tam do nich nie pójde;”

Ma znajomości w Petersburgu:

„jest pan tutaj wielu znajomych” według Raskolnikowa.

Nie lubi Petersburga:

„co to za okropność stworzono! Miasto kancelistów i seminarzystów!”

Był oszustem:

„ Czyż to taka rozkosz być szulerem?”

„i z szulerami żyłem w zgodzie”

Nie narzuczał się bogatym krewnym:

„i księciu Swirbejowi, mojemu dalekiemu krewnemu i wielmoży całą gębą, się nie naprzykrzałem.”

Był kiedyś bezdomnym:

„i w kompleksie Wiaziemskiego, za dawnych czasów, na plasu Siennym, zdarzało mi się nocować”

Siedział w więzieniu z Petersburgu za długi:

„wsadził mnie wtedy do więzienia za długi pewien Greczyn z Nieżyna.”

„wtrącono mnie tutaj do więzienia za długi, bo nie miałem najmniejszych szans na spłacenie ogromnej sumy, którą byłem winien.”

Piotr Łużyn informuje o tym, że Swidrygajłow skrzywdził czternastoletnią dziewczynkę, doprowadzając ją do samobójstwa:

„dziewczynka przed śmiercią została okrutnie... skrzywdzona przez Swidrygajłowa.

Deprawował trzynastoletkę za zgodą jej matki:

„Nagle widzę dziewczeczkę, liczącą sobie nie więcej jak trzynaście latek”

Z więzienia wyciągnęła go Marfa Pietrowna:

„I właśnie wówczas nawinęła się Marfa Pietrowna i po wielkich targach wykupiła mnie za trzydzieści tysięcy srebrników (...) Związaliśmy się legalnym węzłem małżeńskim.”

Swidrygajłow o Marfie Pietrownie:

„Czy wie pan, jak może zdruniec kobieta, gdy się w kimś zadurzy?”

Ożenił się ze starszą kobietą, której nie kochał:

„Starsza była ode mnie o pięć lat. Bardzo mnie kochała.”

Przez 7 lat był małżonkiem Marfy Pietrownej:

„W ciągu 7 lat naszego małżeństwa tylko dwa razy (...) sięgnąłem po szpicrutę.”

Bił swoją żonę Marfę Pietrowną:

„wszystkiego tylko dwa razy smagnąłem ją szpicrutką, nawet śladu nie zostało...” „Marfy Pietrownej prawie nigdy nie biłem.”

Wobec Marfy Pietrowny był zdystansowany:

„Podczas naszych kłótni najczęściej milczałem, zachowując kamienny spokój”

Oficjalnie nie znaleziono dowodów, że przyczynił się do śmierci swojej żony:

„wszelkie procedury przeprowadzone zostały w zgodzie z przepisami i z absolutną skrupulatnością. Oględziny medyków potwierdziły, że śmierć nastąpiła na skutek apopleksji, która była następstwem kąpieli odbytej tuż po sutyma obiedzie, zakropionym niemal całą butelką wina, zresztą innej przyczyny znaleźć przecież nie byli w stanie...”

Według Pulcherii Aleksandrowny to on zamordował swoją żonę:

„Jestem przekonana, że to on przyczynił się do śmierci Marfy Pietrowny.”

Według Piotra Łuzyna to on zamordował swoją żonę:

„Dowodów na to nie ma. Tego jestem pewien. (...) jeśli można się tak wyrazić, przyspieszył bieg wydarzeń.”

Odwiedza go duch Marfy Pietrownej:

„Trzy razy już u mnie była”

Marfa Pietrowna źle oceniała Arkadiusza Swidrygajłowa:

„patrzyła na mnie wyłącznie jak na jakiegoś rozpustnika i zwyrodnialca”

Żałuje krzywd wyrządzonych żonie:

Zdaje sobie sprawę ze swojego upadku moralnego:

„choć byłem ześwinionym człowiekiem”

Arkadiusz Swidrygajłow uważa, że jest uczciwy:

„na swój sposób uczciwym”

Wie, że postępuje niemoralnie:

„Proszę mnie nie uważać za kanalię; sam doskonale wiem, jak podle postąpiłem i tak dalej;”

Zdaje sobie sprawę ze swego zepsucia:

„Nikt nie może mi zabronić być od czasu do czasu szubrawcem.”

Potrafi adekwatnie ocenić swoją kondycję moralną:

„Zaiste, próżniak ze mnie i rozpustnik.”

Pieniądze pozwalają mu podporządkować sobie innych:

Choć nie minął jeszcze tydzień od chwili, gdy Swidrygajłow przybył do Petersburga, a już wokół niego wytworzyły się jakieś patriarchalne układy.”

Nie ma żadnych zajęć:

„Widzi pan w jakiej knajpie przesiaduję całymi dniami i dobrze mi z tym, właściwie może niezbyt dobrze, ale przecież gdzieś muszę spędzać czas.”

Ma proste potrzeby:

„Gdyby ze mnie był chociaż jakiś wytrawny smakosz, amator kulinarnych specjałów...”

Nie wiele jada, nie ma apetytu:

„ja przełknąłem parę kęsów i więcej nie mogę”

Nie pije mocnych alkoholi:

„Wina i wódki, na przykład, w ogóle nie piję.”

Nie akceptuje siebie:

„męczy mnie to, że jestem nikiem”

Miewa chandrę:

„Niekiedy aż chandra mnie tłucze.”

Był oszustem karcianym:

„Jaki tam ze mnie gracz. Szulerem jestem, nie graczem.”

Gaduła:

„z natury jestem gadatliwy”

Nigdy nie nienawidził:

„nigdy szczególnej nienawiści nie żywiłem”.

Nigdy nie pałał zemstą:

„mścić nigdy specjalnie się nie chciałem”.

Nie lubił się kłócić:

„kłócić się również nie lubiłem”.

Ma słabą głowę:

„jestem teraz pijany, przecież już całą szklanekę szampańskiego wychyliłem”

Jest ponury:

„ponury z natury jestem i stronię od ludzi.”

Stroni od ludzi:

„nic tylko w kącie bym siedział”

„bywa, że czasem to i przez trzy dni mogę do nikogo ust nie otwierać.”

Twierdzi, że lubi dzieci:

„W ogóle to lubię dzieci, bardzo lubię dzieci” to dość dwuznaczne oświadczenie - może wskazywać na jego skłonności do pedofilii.

Nie zależy mu na pieniądzach Marfy Pietrowny:

„z tymi dziesięcioma tysiącami rubli naprawdę nie bardzo wiem, co zrobić, gdyż mnie osobiście nie są one absolutnie do niczego potrzebne.”

Nie ma potrzeby przestrzegania granic moralnych, obyczajowych:

„w imię czego miałbym żyć we wstrzemięźliwości?”

Kobieciarz:

„Przyznam się panu, że tym razem głównie ze względu na płęć odmienną przyjechałem.”

„jestem amatorem damskich wdzięków”

Arkadiusz Swidrygajłow jest rozwiązły:

„by nie liczyła na moją mężowską wierność.”

Według Raskolnikowa jest rozwiązły:

„jest pan oblesnym lubieżnikiem” według Raskolnikowa

Deprawował kobiety:

„uwodziłem swego czasu pewną damulkę niezwykle oddaną swojemu mężowi i dzieciom oraz szczyjącą się przywiązaniem do wszelkich cnót”

Deprawował służbę:

„Parasza znowu pojawiła się na scenie, zresztą nie ona jedna, słowem – zaczęła się istna sodoma.”

Jest cyniczny wobec kobiet:

„Nawet westalkę da się skusić pochlebstwem. Coż dopiero mówić o zwykłej kurze domowej.”

Wierzy w masochizm:

„człowiek w ogóle, bardzo, ale to bardzo lubi, gdy ktoś mu zadaje cierpienie? Kobiety lubią to szczególnie.”

Alona Iwanowna

Alona Iwanowna - lichwiarka, właścicielka pokoi, pożyczka pieniądze na procent

[...] Była to mała, zaszuszone starucha w wieku lat sześćdziesięciu, o świdrujących, złych oczkach i małym, zadartym nosku. Wypłowiała, jasne włosy były mocno wysmarowane tłuszczem. Dokoła cienkiej szyi, przypominającej kurzą nogę, miała okręcony jakiś flanelowy gałgan i ubrana była, mimo upału, w wystrzępiony i poźółkły futrzany serdak. Starucha co chwila kaszlała i stękała.

Jest to kobieta wyrachowana i bez skrupułów; bije i upokarza swoją przyrodnią siostrę, która jest jednocześnie jej żywicielką; nie przeszkadza jej to jednak wpłacać pewnych sum pieniędzy na cerkiew, gdyż jest przekonana, że postępując w ten sposób dostąpi po śmierci odpuszczenia grzechów.

Lizawieta Iwanowna jest młodszą przyrodnią siostrą Alony Iwanownej (z różnych matek); ma trzydzieści pięć lat, jest niezbyt urodziwą panną

strasznie niezgrabną, okropnie wysoką, o długich jakby powykręcanych nogach, w znoszonych butach z kozłej skóry, nosiła się jednak bardzo czysto.

Ma charakterystyczny dobry wyraz oczu. Jest osobą spokojną, ma łagodne usposobienie, zawsze potulna i zgodna, z pokorą traktuje swój los. Co i rusz bywała w ciąży. Niezwykle pracowita i ślepo posłuszna swej siostrze, oprócz tego, że pracuje zawodowo (jest szwaczką), spełnia w domu rolę służącej. Z Sonią łączy ją swego rodzaju przyjaźń (Lizawieta daje jej swój krzyżyk i Biblię).

Katarzyna Iwanowna - żona Marmiełodowa i matka trojga dzieci z poprzedniego małżeństwa, macocha Soni.

Była to strasznie wychudzona kobieta, wysmukła, dość wysoka i przystojna, z pięknymi jeszcze ciemnoblond włosami

. Ma gruźlicę w bardzo zaawansowanej fazie, ale mimo to haruje od świtu do nocy, próbując utrzymać dom we względnym porządku. Nie pracuje zawodowo. Jest bardzo nerwowa i porywcza. Wszyscy znają jej wybuchowy charakter i odnoszą się do niej z pewnym respektem, a dzieci i mąż wręcz się jej boją.

Katarzyna Iwanowna jest córką oficera sztabowego, otrzymała należyte wykształcenie i odpowiednie wychowanie, które nadaje jej postaci pewien rys szlachetności. Jest dumna ze swego pochodzenia i często powraca w swych głośno wypowiedzianych wspomnieniach do swych lat młodości. Chciałaby, aby i jej dzieci zdobyły odpowiednie wykształcenie, ale mimo swego poświęcenia i usilnych starań nie udaje jej się to. Nieustanna bieda i skrajnie ciężkie warunki życia muszą być dla niej czymś bardzo upokarzającym.

Piotr Pietrowicz Łużyn

Piotr Pietrowicz Łużyn jest dalekim krewnym Marfy Pietrownej. Informacje o nim czerpiemy głównie z listu matki do Raskolnikowa. Jest to człowiek bardzo zajęty i pracowity. Już po pierwszym spotkaniu oświadcza się Duni i zostaje przyjęty. Jego działania są szybkie i przemyślane. Ma zabezpieczoną przyszłość, jest solidny, ma dwie posady i zebrał już własny kapitał. Ma już 45 lat, ale jest całkiem miły, przyzwoity i solidny, może tylko trochę ponury i jakby wyniosły. Jest człowiekiem całkowicie godnym szacunku, trochę chępliwym i obcesowym, roztropnym, otwartym. Postanowił pobrać się z dziewczyną uczciwą, ale bez posagu i obowiązkowo taką, która już zaznała biedy, bo, jak się wyraził,

**mąż nie powinien niczego zawdzięczać żonie, ale jest
bardzo dobrze, gdy żona uważa swojego męża za
dobrodzieja.**

Po zerwaniu zaręczyn z Dunią wyjeżdża do Petersburga, gdyż chce tam założyć kancelarię adwokacką.